

# DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-  
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*  
Rękopismów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczeniu ogłoszeń pośre-  
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-  
tral Annoncen Expedition Frank-  
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:  
w Krakowie . . . złr. 1'—  
z przesyłką poczt. złr. 1.15  
w Niemczech . . . marek 2.

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

### Doktorowi Kochowi.

Es lebe hoch  
Herr Koch!  
I niech na stańczyków  
Naszych laseczników,  
Te nasze bacille  
Co nas niszczą tyle,  
Wynajdzie zarazek, —  
A cześć go będziemy za ten wynalazek!

### Kardynałowi Lavigerie.

„Kardynałne“ błędy robią kardynały,  
Bo dla nich Watykan to już jest świat cały.  
Ty odmiennym torem idziesz kardynałe,  
Zacny patrijoto, dla tego Cię chwale.  
I życzę krajowi na ten rok i dalej,  
By tutaj też tacy byli kardynały.

### Komuś.

Z początku jeździłeś tu i tam  
Wśród tryumfalnych bram —  
A teraz chwały szukasz znów  
Z tych programowych mównic.  
Wielbilbym cię za te mowy z ochotą,  
Gdyby nie cnuć ich było despotą.

### Doktorowi Jordanowi.

Niech każdy tyle zrobi dla miasta  
Co Ty i Twoja zacna niewiasta,  
A darują ci pewnikiem,  
Żes z przeproszeniem jest Stańczykiem.

### KRONIKA POŚWIĄTECZNA.

Pobyt p. Modrzejewskiej wpłynął bar-  
dzo korzystnie na wyidealizowanie pragnie-  
niei i smaku naszego — bo podczas, gdy  
w inne lata przed świętami roilo się się  
po pierwszorzędných handlach Hawełki,  
Wentzla, Fuchsa, Suskiego od gości a chło-  
pocy sklepowały nie mogli nastarczyć w po-  
dawaniu pilznerów, bawarów, transversa-  
łów, marynat, kawiorów i innych delika-  
tesów — tego roku było prawie pusto —  
prócz w Hawełki, — w świątyniach Gambry-  
nusa; bo kapłanka Melpomeny tak wypró-  
żniła kieszenie nasze, że radzi nie radzi

### Parnelowi.

Gdybyś ty Parnelu niewiad nie uwodził,  
Rej byś w swem stronnictwie do dzisiaj  
[dnia wodził,  
Więć i galicyjsey strzeżcie się Parnele,  
Szóste przykazanie gwałci — szkodzi wiele!

### Dobrze urodzonemu.

Mówią o obowią majstrze jakimś dawnym,  
Że spalił świątynie, aby zostać sławnym.  
Tobie to majsterku łatwiej się udało,  
Dwaś słowa powiedział i głośnys jak mało.

### Warszawiankom.

Jeśliście polkami dziś za mąż nie chodźcie,  
Bo przyszłość dla takich zły duch smaży w occie.  
Gdyście się złe polki — spryt macie aktorek,  
Niechże was do ślubu powiedzie amorek;  
Ale z moskalami — bo wtedy kraj zyska:  
Złe straci — a w Moskwie zwiększy szumowiska.

### Bismarkowi.

Żelazny książę! rdza gryzie moc twoją,  
Lecz są oleje co rany twe goją.  
Mówiła mi tu szlachta wielkopolska,  
Że pomnik stawić winna ci dłoń polska.  
Bo gdyby nie ty, toby szlachty masa  
Poszła z torbami! Kolonizacji pawa  
Wyratowała wielki tłum dziadowski  
Dając im wyżę, niż wartyły wioski!  
Jeśli to prawda i o tym pomniku  
Myślą na serjo — to ja wśród okrzyku:  
Hoch dobroczyńca! Hoch polskie bydła!  
Na ten twój pomnik dam całego centa.

### Drowi Kohnowi.

Wy przodownicy dziatwy Izraela  
Przyjmijcie tutaj dziek od przyjaciela —  
Oraz wyznanie, że „Djabel“ zalicza  
Do chwil uroczych tę ucztę duchową,  
Któraście czcili pamięć Mickiewicza,  
Na noworoczne życzenia sję słowo:  
Niechaj się spełni to — coś rzekł Doktorze,  
Plonów swej pracy daj wam dożyć Boże!  
I dożyjecie, bo naród w jupiey  
Słuchał was sercem i ze łąą w zreniecy...  
Czekal do końca tej pięknej biesiady,  
Która wyrzyła w duszy jego ślady.  
Nie ustawajcie! Grunt żyzny w Krakowie,  
A zdrowe ziarno widzę w waszem słowie.

### Wszystkim.

W noworoczne życzenia  
Składam wszystkim słów kilka:  
W dobre niech się złe zmienia,  
Niech nastąpi ta chwilka,  
W której wszyscy a społem  
Dłonie złączą w uścisku,  
Niechaj stańczyk z warchołem  
Staną w wspólnem ognisku,  
By pracować jak trzeba  
Na ten boży kęs chleba,  
Którego się doprasza  
Od serc Macierz dziś nasza!

### Djabel.

Dla braku gotówki było także bardzo  
mało aresztowań za pijaństwo — jedynie  
synowie Marsa i Bellony krwią zapisali się  
w dziejach świąt tegorocznych.

Krótko mówiąc, święta tegoroczne prze-  
szły bardzo cicho i umiarkowanie, — nie  
z powodu wstrzemięźliwości jeno dla braku  
gotówki. Brak ten z każdym rokiem coraz  
więcej uczeń się daje w całej naszej bło-  
gostawionej Galicji, co nam daje pewność,  
że żaden jej mieszkaniec nie będzie potrze-  
bował przez ucho od igły przeciskać się  
do królestwa niebieskiego i że Galicja wkrótce  
liczyć będzie sporo tureckich świątých.



## W Nowy Rok.

Zawitał nam znowu odwieczną koleją  
 W niewinność odziany Rok Nowy —  
 I darzy nas znowu uśmiechem, nadzieją —  
 Więc śmiałej wznosimy już głowy. —  
 I jaśniej patrzymy już w przyszłość nieznaną,  
 Na ustach drga piosenka nieśmiała:  
 Że może cierpienia nas dręczyć przestaną,  
 Że światło, co nam się schowało,  
 Wypłynie z ukrycia — zbawienie nam wskaże,  
 Pociągnie za sobą do góry,  
 Gdzie staną swobodne już nasze ołtarze,  
 Ubrane w biel jasną, w purpurę!..

Tak długo czekamy, a światła wciąż niema,  
 Na niebie chmur ciemnych są hordy —  
 I chmurno dokoła i ciągle trwa zima —  
 I zgrzytem brzmia pioski akordy.  
 A takie są smutne, bo takie cierpienia  
 Się gnieźdzą i w sercu i w duszy,  
 Że ży by ronily kolumny z kamienia. —  
 A jednak to Boga nie wzruszy.

Wskazuje nam ciągle swą twarz zagniewaną —  
 Bo wielkie serc naszych są grzechy;  
 O módlmy się szczerze co wieczór, co rano!  
 Wyżebrem kęs Jego pociechy!

Jeżeli przychodzisz, o Roku ty Nowy,  
 Jak zwiastun szczęśliwszej nam doli,  
 Twe przyjacnie boskiemi powita kraj słowy,  
 Zapomni wnet o tem, co boli.  
 I piosnkę do ciebie zanuci ochoczo. —  
 W świetlane ją barwy ustroi;  
 Jeżeli przychodzisz z Nadzieją uroczą,  
 Wstąp z Wiarą do jego podwoi.  
 A z naszych serc biednych opadną kajdany,  
 Co gniołą nas coraz straszliwiej;  
 Od więzów powstałe zagoją się rany,  
 I witać się będziemy: szczęśliwi!..

Warszawiak.

## Wyjątki z niektórych dzienników.

Anioł pasterzom mówił... najlepsze pier-  
 niki są u Moleckiego Kacpra, a wyroby  
 jubilerskie u p. Głowackiego — świętości  
 u Przybylskiego, a inne rzeczy u innych  
 prenumeratorów naszego pisma.

Za noce bezsenne (proszę nie mieć tu  
 na myśli rautów, balów i went) za pracę  
 i poświęcenie nasze, nie żądamy nic krom  
 uznania — Prenumerata w miejscu wy-  
 nosi tyle a tyle — prenumeratorem roczni  
 dostaną początek powieści: „Bezczelnia“.

## OGŁOSZENIE.

Ponieważ dotychczasowe pisma ludowe  
 w Galicji bardzo mało znalazły prenume-  
 ratorów, przeto chcąc zaradzić tej potrze-  
 bie zakładamy jeszcze dwa dzienniki dla  
 ludu. — Ogłasza się przytem konkurs na  
 redaktorów głównych. Warunek konieczny,  
 aby każdy z redaktorów oprócz znajomości  
 ortografii, gramatyki, wykazał się, że przy-  
 najmniej raz w życiu widział chłopca, czy  
 to na targu, czy na scenie teatralnej lub  
 gdziekolwiek indziej.

Wydawcy.

## KOŁOMYJKA.

### XX.

A widky ty pane brate  
 Ta czy ne z Kałusza?  
 Przed Hubezakiem uchyl swate  
 Zawsze kapelusza.

Bo ksiądz dziekan nie żartuje,  
 Popów dobrze ćwiczy —  
 Jak kto da głos na Polaka —  
 To mu za grzech liczy.

A ksiądz Hubezak ma **Kozaka**  
 Obaj agituja —  
 Po **kozacku** razem z zięciem,  
 Żelazo tu kuja.

Tatusz z zięciem tutaj kuja,  
 Na przyszłe wybory —  
 Oj!... ne hody mykły Hryciu  
 Na cudze wieczory!

A w Wydziale — nie bez ale,  
 Jest każda robota —  
 Bo tam wrota, koło **płota**.  
 Otworzył Sobota.

W gniewie znowu — pokryjomu  
 Małe awantury,  
 Prowodyry — jest ich cztery  
 Biorą czasem... w skóry.

A. Bar.

### „Suum cuique“.

Z przemowy cesarza Wilhelma dowie-  
 dzieliśmy się, że hasłem rodziny Hohen-  
 zollernom było: „suum cuique“. t. j. oddaj  
 każdemu co się należy. — Musiało to być  
 hasło dawniejsze, bo gdyby dzisiaj ono  
 miało znaczenie, toby oddającemu nic się  
 nie zostało.

## HYMN WIARY.

Sursum corda! polski ludzie!  
 W górę jasny podnieś wzrok;  
 Ziemi naszej cud po cudzie  
 Przyniesie ten Nowy Rok!

Jednoś duch się obudzi  
 I zwątpienia pierzchnie noc —  
 Żaru serca nie wstydzi  
 I szatańska nawet moc!

Dla nieszczęsnych naszych braci  
 Wolności zabyłsiście brzask  
 I Bóg krzywdę im zapłaci  
 Zdrojem swoich świętych łask!  
 Rusin bratu Polakowi  
 W imię zgody poda dłoń,  
 Prawda hasło swe odnowi  
 I wstępnictwa skruszy broń!

Wolność powróci z wygnania —  
 I przemocy żada kłam —  
 A godzinę zmartwychwstania  
 Silna wiara ziści nam!

Ciesz się, ciesz się polski ludzie,  
 W górę jasny podnieś wzrok —  
 Polsee naszej cud po cudzie  
 Przyniesie ten Nowy Rok!

Zenon Młot.

## Przymierze francusko-rosyjskie.

Za pośrednictwem naszego ajenta dy-  
 plomatycznego Pepimemelchę udało nam  
 się dostać do rąk brulion sekretnego przy-  
 mierza, którego tu niektóre punkta do wiadomości  
 czytelników podajemy a miano-  
 wicie:

§. 1. Dla ugruntowania wzajemnej przy-  
 jaźni i dania sobie dowodu wzajemności,  
 mocarstwa wyżej wspomniane wymieniają so-  
 bie na czas jakiś panujących, — car zosta-  
 nie prezydentem Francji, a pan Carnot za-  
 stąpi w Petersburgu jego miejsce.

§. 2. Francja ofiaruje Rosji najlepsze  
 swoje specyjały tj. szampana i koniak.

### Dobroczytna dama.

Lubiła się tryndać wszędy,  
 Więc na rauty szła i wenty,  
 A że teraz ciężkie czasy,  
 Więc stroiła się w atłasy,  
 I tańczyła bardzo wiele —  
 Lecz na dobroczynne cele.

Tańcowała z mnóstwem panów  
 Młodych na rzecz weteranów,  
 Tańcowała na szpitala  
 Parę razy w karnawale,  
 Na Wincenty à Paula  
 Także dosyć często hula —

Dla młodzieży katolickiej  
 Dekoltuje swoje biusty,  
 I z uśmiechniętymi usty  
 Rozdaje szampan na wencie  
 W rozkosznym znowu zamęcie.  
 Dla dania dobrych przykładów  
 Tańczyła także dla dziańdów.

Dla poparcia biblioteki  
 Suknią ze strony dalekiej  
 Sprowadziła, bo z Paryża.  
 A teraz, gdy znów się zbliża  
 Karnawał — na bal prawników  
 Sprawia sukien znów bez lików.

I w amatorskim teatrze,  
 Gdy ją młódz prośbami natrze,  
 Będzie dziewecz grać niewinnie  
 Też na cele dobroczynne.  
 Słowem i we dnie i w nocy  
 Bawi się, ile w jej mocy.

Bawi się przyjemnie, wiele,  
 Lecz na dobroczynne cele.  
 Za to stawia ją w gazecie,  
 Pisząc: cześć takiej kobiecie! —  
 Za pracę dla kraju wielką  
 Cześć Ci, o obywatelko!

MUWA POGRZEBOWA  
 nad zwłokami roku 1890.

Le roi est mort, vive le roi! — jak powie-  
 dział p. Kazimierz Skrzyński na bankiecie  
 we Lwowie, trącając na cześć p. Modrze-  
 jewskiej kielszczkiem w kielszek dogorywa-



jącego dyrektora teatru. — Więc pozwólcie, mili słuchacze, że i ja tą oklepaną sentencją pożegnám rok stary. — Nie będę was nudził długo, bo widzę, że spieszo wam biegać na powitanie Nowego Roku. Chcę Wam tylko powiedzieć, że nieboszcyk nie był wcale gorszym od swoich poprzedników. Obiecywał wprawdzie wiele, a mało z tego dotrzymał; ale nie on jeden tak robił. Widocznie nasładował naszych wybrańców bądź do Sejmu bądź do Rady Państwa, albo — jeżeli to komu właściwiej się wyda — zapatryzył się w czynnościach swoich na pana prezydenta miasta. Weźcie znowu posłów naszych — artykuły nowopowstających i dawnych niektórych dzienników; czegoż oni nie obiecują a jednak ani setnej, ba! tysiącznej części obietnic nie spełniają — a mimo to trzymają się jako tako w łasce wyborców pierwsi — a drudzy prenumeratorów.

Nie zapominając przytem, że ten rok dał światu Kocha, którego limfa nie leczy wprawdzie suchot — ale zato dokładnie wskazuje kto suchot nie ma — a kto je ma — właściwie mówiąc: kto je miał — bo jak twierdzą — zaraz po użyciu tak się zwinia ta cudowna limfa, że chory przestaje kaszleć i cierpieć razi na zawsze. To także jest ważne — jeżeli nie dla chorych to przynajmniej dla początkujących lekarzy.

Podatków nam ten rok nie umniejszył wcale — ale owszem przysporzył i dał nam to błogie przekonanie, że tem zmniejsziliśmy deficyt państwa i przyczyni się do podniesienia sławy naszego ministra rodaka, jako zbawcy Austrii — drugiego Sobieskiego panie dobrodzieju!

Wprawdzie stał się w tym roku czyn smrotny i szpetny, że komitet Mickiewicza postawił pomnik tego wieszca z miasta wyświecić i skazał go na wygnanie na Kleparz w pobliżu ulicy Długiej, znanej z licznych szynków, pijatek i burd ulicznych; ale zato udało się nam przeszkarować zwłoki Mickiewicza na Wawel do separatyki obok grobów królewskich.

Było parę eksplozji w tym roku — ale im zawdzięczamy, że kilku ludzi przestało cierpieć na tym padole płaczu — a zawdzięczamy im także rozporządzenia gminy, które świadczą, że nawet głowa Salomonowa nie potrafiaby nie podobnego wymyślić jak te środki ostrożności — które na szczęście dopóty obowiązywać będą, dopóki nie pójdą w zapomnienie. Mieliliśmy także parę miłych gości z Ameryki, jak p. Jerzmanowski i p. Modrzejewska — ale, że jeden przyniósł nam coś pieniędzy do Krakowa — a druga wywoziła ich znowu nieco z Krakowa, przeto ta przyjemność równowazy się poniekąd.

Ten rok przyniósł nam także dyplom na miasto stołeczne — bo zaprowadził „wyścigi konne,“ które co najmniej to w zysku przyniosą, że ślamazarni Krakowianie zapatryzują się na te biegi końskie prędzej zacząć chodzić sami po ulicach.

Nie możemy pominąć milczeniem, że gwiazdy błyszczące na firmamencie polskich Ateń zaczynają coraz mocniej iskrzyć

ku chwale narodu. Pan prof. Bobrzyński, autor wiekopomych „Dziejów Polski“ zasiadł na stołicy szkolnictwa krajowego — a p. prof. Tarnowski na krześle prezesa Akademii Umiejętności — zaś staraniem gwiazd innych utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie obiecanem zostało.

Nareszcie, panowie, musimy tu wspomnieć, że żarliwy kapłan katolicki, znany kaznodzieja, mąż światły — ks. Załęski także nazwisko swoje wpisał w tym roku w księgę pamiątek — ale naszych. Religijne pojęcia ks. Z. są widocznie zmienne według okoliczności jak pogody jesienne.

Powiedzianem jest: „Nie czyni tego drugiemu co tobie nie miło“ — a kapłan ten katolicki gdzie i jak może kopie dotki pod Naszą Djabelską Mościa. A jak mądrze! Ho! ho! Niech się p. Kapcer Mołęcki, który nam ongi rzucił rękawicę, z wszystkimi towarzyszymi swej broni schowa. Pan Kapcer wystąpił jawnie a towarzyszym jego dawno przebaczyłem zaczepkę, bo niejedni z nich jak niewinne baranki polecieli truchtem za swym przewodnikiem brytanem, ani wiedząc nawet co czynią — zaś ów sługa Chrystusowy, nauczyciel prawdy Bożej, wprawia w umysły wychowanek na pensjonatach, gdzie udziela nauki religijnej — że „czytywać „Djabła“ i „N. Reformę“ jest grzechem“ — zapewne śmiertelnym. Znany oddawna zły jego dla nas usposobienia, ale wzruszaliśmy tylko ramionami chwając nawet jego żarliwość kapłańską. Dziś wspomniemy o tem bez żółci — i oddajemy doznawane zaocznie krzywdy Temu, który powiedział: „za kamień daj chlebem“ — Ks. Załęski wie, że chlebem za jego kamień oddaje „Djabła“ — a zapewne i to wie także, że mogliśmy go kupą kamieni obdarzyć, gdybyśmy się trzymali zasady Mojżesza.

Wspominamy o tej bagatelce jako o grzechu nie ks. Z. ale roku 1890 — z tą atoli uwagą zwracamy się do ks. Z., że z końcem roku kończy się i nasza cierpliwość — więc prosimy go bardzo, aby nas nie zmuszał zejść z drogi wskazanej przez Chrystusa na drogę Mojżesza.

Za te i za inne jeszcze dobrodziejstwa rok ten zastęguje na lepsze pożegnanie niż p. Schmidt we Lwowie i dla tego życzymy mu z całego serca: Sit ei terra leve.

Djabel.

## KOŁOMYJKA.

### XXI.

A tam w Brodach — jak po schodach  
Człowiek lezie w górę —  
Niespodzianie... gdzieś dostanie,  
Zawsze synekure.

Tam pan Sala — nie pozwala,  
Zrobić nigdzie kroku...  
Masz protekcję — to po schodach  
Wyleziesz w pół roku.

Po Otonie po Katonie,  
Oktaw mandat ina...  
Po Hausnerze... Sala bierze...  
Niech „p“ dobrze trzyma.

W powiatowej Sala — sali,  
Kołomyjkę wali —  
Tam rusini tańcowali,  
Aż dudniło... w sali.

Gniewosz tu wice-marszałkiem...  
Gniewosze! Gniewosze...  
Za żydami i niemcami —  
Noszą zawsze kosze.

Bankructwo tu kilka razy —  
Miastu już groziło,  
Lepiej o tem nie gadać —  
Bo gadać — nie miło!

Po kasjerze — tu talerze,  
Każden żydek liże —  
Oni niby Polakami,  
Ale na papierze.

Na papierze Polakami,  
Na Polaków szcują —  
Wtenczas udają Polaków,  
Gdy ich potrzebują.

Witosławski — tędy, siedy  
Chodzi i owędy —  
Lecz jakoś nie mityguje  
Germańskie zapędy.

Na wieczorku Mickiewicza —  
Było żydów... cztery,  
Bo przez ten czas się bawili —  
W lichwą i papiery.

Czas by zrobić już rachunek,  
Raz z temi Brodami —  
Kiedy nie chcą żyć po polsku  
I być Polakami.

Czas, by izbę tę handlową,  
Straciły już Brody —  
Tarnopol tam Polskę będzie  
Bronić już od szkody.

A. Bar.

Nie jest to tak źle w tych Brodach  
Tylko brak jest ludzi,  
Którzy by to rozgrzewali,  
Co panslawizm studzi.

Ot naprzykład — ten wieczorek  
I inne obchody  
Któż urządzał? Jeden Pan M.  
Rozgrzał całe Brody.

Zgromadzili się ludziska  
I byli przejęci;  
Dowód, że kto dba o Polskę  
Bież z piasku ukroci.

Djabel.

## Przerażająca wiadomość!

Rozeszła się po Lwowie i Krakowie przerażająca pogłoska, która sprawia ogromny popłoch między teatralnymi recenzentami. Mówią bowiem, że minister Gautsch ma wydać rozporządzenie, według którego każdy recenzent musi się wykazać świadectwem z ukończenia przynajmniej sześciu klas gimnazjalnych. Popłoch wielki.



obywatel. — Daj panie kieszonkę!  
 Komisarz. — He pan dobrodziej ma lat?  
 Obyw. — Puz Dóli, wiele chęci.  
 Kom. — Charakter?

Obyw. — Niepozłakowany?! Kto by wątpił  
 Kom. — Ale ja — się pytam o zatrudnienie.  
 Obyw. — Takie — lat ci daję, od rana  
 do noy jedno — i to samo a ca.  
 w nocy — Michy zycie polskie

Każd mi powiedzieć jakiej jest  
 narodowości. Albo ja wiesz? Polak  
 Ko mami — mi że matka była  
 polka — a — on Rosin — ale ja  
 Korz polski — a Ksiądz mi mówi  
 że Rosin to — inny naród — Albo  
 ja wiem — co ja jestem?



Kom. — He pan ma lat?  
 Panna. — J. p. mój papa mawiał  
 że moja mama umiała magię  
 lat 30: —  
 Kom. — A pan się urodził w tym  
 mieście, czy z chwila jej imieniu?

Panna. — Nie wiem — ale mi się zdaje  
 że w jakiejś czas po śmierci jestem pami.  
 Kom. — No to pa — mentka ma za-  
 powina domu — dezentki?  
 P. — po domu — dezentki pania  
 komisarzu

Kom. — A ten — porzek?  
 P. — To panie — to pracuje  
 w kuchni, moją — wietna  
 przyjacielka!



Kom. — Jakiej pan narodowości?  
 Żyd. — Polaki są.  
 Kom. — Dr. Fieflbergert mi mówił że wy  
 żydowcy mi uwazacie się za po-  
 laków tylko za niemców.  
 Żyd. — To unie sze poproszerali  
 za niemców są niemcy a oni  
 to echt polaki.



Komisarz. — Czem pan się trudni?  
 Żydowka. — My je jęzdem takie  
 latyżce same. —  
 Kom. — jakto?  
 Żydowka. — Na ja polski ebuje roznoś  
 jakki po mieszkani



— He no Maryjs i zastaw w Banku Mito-widnia to srebrto.  
 — Tesznie Maryjs! To pami tak zbidniata?  
 — Nie tylko widnia za Komisaryjja to na to zebys  
 dowiedzieli. Kto bogaty a kto bidny, jakby sebacagli a mnie  
 w kamodnie to i byblo to by mi zawa podryzyle podatki. —





..... Na bożem drzewku dwie żywe figury umieszczone, były naprzeciw siebie a okrutnie kłócące się z sobą. Jedna z nich krzyczała: „**Moskalofil**,” wiele razy ją tylko pociągnął za sznurek duch stańczykowski stojący pod choinką. Druga przebrana za Rusina tarnopolskiego krzyczała: „**Ja inny naród**,” gdy ją pociągnął za sznurek duch moskiewski. Myśmy się śmiali ciekawie, patrząc kto kogo pokona. Zybel tylko jeden nic nie mówiąc stał samotny pełen smutku i żałości. Coby się stało nie wiem, bo Pan Jezus usłyszawszy harmidor pojawił się i zawołał wielkim głosem do kłócących się: „Gdzie miłość owa, przy której pomocy dano wam moc panowania nad wspólnem odrodzeniem? Głupota i nędza nigdy was nie opuszczą“.....

(Wziatek z listu J.M.C. Pawa Załobu z twórcą świąta, listy w sprawie.....)



## Na Nowy Rok.

Kiedy w Nowy Rok wchodzimy,  
Wszyscy sobie życzą wzajem,  
By już cierpień przeszły zimy,  
By się ziemia stała rajem!  
Ha! Pobożne te życzenia  
Niech dopłyną aż do nieba...  
Lecz się pono nic nie zmienia —  
I jak dawniej płakać trzeba.  
Różnych rzeczy mi życzyli...  
Wiele szczęścia i monet,  
Dalej zdrowia w każdej chwili.  
W końcu żony — jak na wety!  
Dziękowałem na wsze strony  
I kłaniałem uniżenie,  
Ale nie... aż onto żony.  
Lecz: by pełne mieć kieszenie.  
Bo nasamprzód te konkury,  
To kosztują straszne grosze,  
Dalej suknie i tiurniury,  
Chustki, tiule i kalosze,  
Kapelusze i kapotki,  
„Błaty“ płyną, że aż warczy,  
Tak, że maść na nagniotki  
Już dla męża nie wystarczy.  
Pocóż więc się wiązać stułą,  
Kiedy wolność jakoś nęci?  
A pantofiem być? — fafuła?  
Nie! Dalibóg nie mam chęci!  
Wolę słyszeć: „O, mój luby,  
Ubośtwiany mój kechanku!“  
Niż: „Tyś chory i dla próby,  
Wypij mężu choć rumianku“.  
Oj! dziękuję! Chroń mnie Boże!  
Ciągły w domu gwałt i skweres!  
„Stasia wcale jeść nie może,  
„Wicus chory...“ Ten interes  
Wcale mi nie podobą.  
Lepiej zostać kawalerem,  
Niżli później głosem Joba  
Woląc z płaczem: „Jestem zerem!“  
Nie chcę!... Niech mnie Bóg uchowa!  
Mnie nie skusi kokieterja  
Mojej... cicho!.. ani słowa!  
Wiwat stara kawalerja!...

Merkury.

## Circulus vitiosus.

— Mówicie, że Galicja upada, bo jej  
brak ludzi zdolnych i rąk do pracy.  
Dla czego więc ludzie zdolni zmuszeni  
są szukać posad za granicami kraju, a lud  
wiejski emigruje dla braku zarobku na  
miejscu?  
— Może dla tego, że mu mało płaci-  
my za pracę.  
— A dla czego mało płaciecie za pracę?  
— Bo nie możemy płacić więcej, żeby  
siebie samych nie rujnować i nie być zmu-  
szonymi emigrować także.  
— A dlaczego gdzieindziej płacą więcej  
i nie tylko się nie rujnowa ale robią ma-  
jątki?  
— Bo tam nie płacą tyle podatków co my.  
— A dla czego tyle podatku płaciecie?  
— Dla pokrycia różnych deficytów i  
utrzymania wojska na stopie wojennej.  
— A na cóż wam potrzeba wojska na  
stopie wojennej?

— Aby utrzymać pokój.  
— A na cóż wam potrzebny pokój.  
— Żeby mieć możność pracowania.  
— Więc czemuż nie pracujecie?  
— Bo nam brak ludzi zdolnych i rąk  
do pracy, bo emigracja ludu coraz się  
zwiększa.

I tak ciągle w kółko jedno i toż samo.

## Przy opłatkach.

W noc ciemną ku niebu patrzy więzieni błąd,  
Wiatr mroźny w szron ścina splakanych łez ślady.  
W przygasłych żrenicach tli ogień rozpaczy,  
Co bólem tęsknoty pierś szarpie tułaczaj.  
Nad głową chmur płaty. On wzrok śle gdzieś dalej.  
Tam może, choć jedna gwiazdeczka się pali?  
Bo dziś gwiazda w Polsce to wigilij hasło.  
Ach! kiedyś z tą gwiazdą szczęście moje zgąsło.  
Łamiemy opłatek. Dzwonek przerwał ciszę.  
Dziś jeszcze — po latach echo dzwonka słyszę.  
— To aniołek dzwoni — mała Zosia woła.  
Dziadzio oczy mruży, dłoń niesie do czoła.  
Kto? Gwardyan? O Boże! bagnety, szynel.  
Krzyk grozy, — a potem cisza jak w kościele.  
I dziadek zbladł, zadrał, na szcudle się wspiera.  
Płacz rzewny, jęk bólu powietrze rozdziera.  
To Adaś się rzuca na bagnet moskala.  
Matkę słowo „Sybir“ jak piorun z nóg zwała, —  
Przy drzwiach sług gromadka wylękniona, biała.  
Jan potrąca straża do nog mi upada,  
W kątku szłocha nianka: Paniczu kochany.  
Zdaje się, że płaczą, nasze stare ściany.  
Słyszę łkania, szepty, drogie głosy, jęki —  
Słyszę sztukę szwedło. Szukam dziadka ręki...  
Szukam wszystkich swoich. „Nie twój już oni“  
„Nie twój“, knut świsnął i kibitka dzwoni.  
W drogę! brzmi komenda! dziki krzyk mongola.  
Dziadek zimne usta przykłada do czoła, —  
Drżąc, wyszłą ręką krzyż nad głową znaczy.  
Adaś kół kibitki chwytą się w rozpaczy.  
„Na Sybir!“ o bracie, my tu pomrzem w żalu,  
Zemsta okrutnika, zemsta ci, moskalu!  
Stary Jan chłopczyka w ramiona porywa:  
„Och milczcie, paniczu! matka nieszczęśliwa!“  
Milczcie, Och! jam milczec umiał do ostatka.  
Choć knuty prażyły. — mroziła Kamczatka.  
Milczałem, choć pletnią ciało poszarpałi. —  
Milczałem, choć zdrajcom wolność obiecali.  
O ducha dziadunia, nad stepem moskala  
Gwiazd szukam, co w Polsce dziś anioł zapala.  
Powróć tam kiedyś białym śmierci szlakiem,  
Bom milczał — umocnion świętym krzyża znakiem.

Zora.

## SPRAWOZDANIE POSELSKIE

które jednak nigdy przed wyborcami wygłoszo-  
nem nie było.

Panowie!

Zaszczyceni waszem zaufaniem udałem  
się do sejmku, aby spełnić choć w części  
to, czegoście się wy odemnie wymagali a co  
ja wam przyobiecałem.

Dziś niestety wyznać muszę, że się pra-  
wie nic z tego nie zrobiło, dla tej prostej  
przyczyny, że się nie zrobiło nie dało. Gada-  
liśmy bardzo wiele, bo to jedno co zrobić  
było w naszej mocy — a gadaliśmy dla te-

go, żeby choć coś zrobić dla kraju. Kto-  
z panów myśli, że można coś więcej zro-  
bić — niech weźmie mój mandat poselski  
a przekona się, że powiedziałem prawdę.

## Białskie Gogo.

E. F. G. to są polskie w Białej gogi,  
Każdy z nich szuka dla siebie niebogę,  
Każdy z nich drepce po błocie i w ślocie,  
By zdobył Niemkę — oprawioną w złocie.  
Z polskich zwyczajów, z polskiej myśli szczydą,  
Chwałą germańskie — a swojskie ohydą.  
Noszą cylindry, obce herby na biletach,  
Weiskają się do stołów przy niemieckich fetach,  
Na czytelnie i polski teatr psy wieszają,  
Aktorom zaś niemieckim bukiety związają  
Z cygar i kwiatów. zatem pomysłu nowego —  
Konceptu niemieckiego, recte baraniego.  
Jazda welocypedem i hanswurstów sztuka  
Zajęciem goga w Białej — nie orła, lecz kruka.  
Myśl zdrowa i poważna w nim się nie zaszczepli.  
I tylko dla częzej blagi, z wierzchu się przylepi.  
I zasady szlachetne i miłość Ojczyzny  
Scyllą mu i Charybdą, wiodące w mielizny.  
Białskie gogo ze świeczką wewnątrz, z wierzchu  
[Ala  
Modne to zwierze własne swoje gniazdo kała.  
Nie zwijcie się też polskim klubem, lecz li-  
[gogów!...  
Polskiego nic nie mają... zwierzęta bez rogów.

## Karta korespondencyjna od naszego Katza.

Panie Djobel! Pan na mnie kisci co ja-  
carne widzę biało i cobym ja tego nie ga-  
dał czego nie wim, ale ja sze teraz pana  
pitam, czy pan Szlachowski też ma takie  
samo pojęcie o architekтура jak p. Za-  
wiejski albo pani Modrzejewska?. Ze p.  
Chłapowski sobie wydziawał nad plany, nu-  
to un od tego szlachacki artysta, coby sze  
na to wcale nie znał, ale że pan Szlach-  
owski nie wierzy temu komitet od teatru  
i znawców sobie z Ameryki sprowadza —  
cy... cy... cy... to ja sze temu dzywuję.  
Z psieprosiemniem, za co ten pan Zawiejski  
tak sze gniewa po różne gazety, co aż „Czas“  
nie chciał psiznąć takie wimiszlanie? Co  
sze tu ziucić?. Un psiecie wił, co p.Szlach-  
owski, jest delikatny kawalir, że pani Mo-  
drzejewska, jest artystkowe hrabine, un  
wie, co uni wszycy mają kardynafowe  
błędy i co jego plany są dobre. Co sze tu  
gniwacz? Aj, aj! Co za gorąca krew!

Z wielgie uszanowanie

Katz

## A propos Modrzejewskiej.

Niczem Szekspir i Słowacki,  
Niczem jest sława Moliera!  
Pisma ich chyba pod placki!  
Wszystko to są wielkie zera!  
Nie godni są lauru listka,  
Choć ich czei kraina wszelka —  
Wszystkich zaćmiła „artystka“  
I „wielka obywatelka“!



# Główny magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

## BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, główny Rynek L. 12

poleca  
broń myśliwską

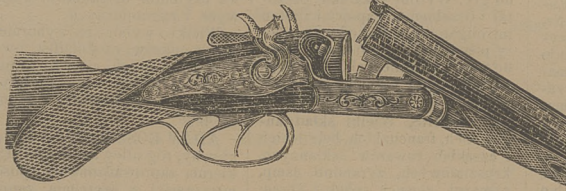
z pierwszorzędných fabryk angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich.

Jedyny skład na całą Galicyę

STRZELB

angielskich systemu »Hammerless« z fabryki »James« w Birmingham.

Karabinków systemu Giffard. — Repetjerek 6-cio strzałowych amerykańskich z fabryki Winchester Repeating Arms Co New-York.



Strzelb iglicowych systemu Teschnera i Dreysgo.

Strzelb »Diana« H. Pieper w Liège po cenach fabrycznych. — Patrony oryginalne angielskie z fabryki Eley Brothers Patrony piorunowe »Special« Teschnera i Dreysgo. — Patrony niezawodne z szeroką kapsłą firmy »Société Francaise des Munitions w Paryżu dające się 6 razy zastosować. Cena od 85 ct. za 100 sztuk.

Wszelkie przybory myśliwskie, trąbki, laski, krzesła, torby na patrony, przybory do szermierki i podróży, wyroby gal. skórzane, śróć angielski, twardośrut we wszystkich numerach. — Najstynniejsze brzytwy szwajcarskie »Lecoultrés«.

SKŁAD  
oryginalnych STUCCÓW amerykańskich i REWOLWERÓW

firmy »Colt Fire Arms Company Limited« Hartford.

Stucców »Express«

z fabryki  
Hartley & Grahaw w Nowym Jorku.

C. k. sprzeżacz prochu i safety.

Ognie sztuczne salomonowe i ogrodowce.

## Przewodnik Krakowski.

### WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

### Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspinały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we C. warteł, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki J. giell, na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Ponedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

### Institucyje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa

mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie ADENCJA ZABEZPIECZEN OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIENNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

### Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica. ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

### Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od 9, do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

K. GOBBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pi tro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczę-

dności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Dr. ANTONI KRÓKIEWICZ b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3 — 4 po południu.

### Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

### Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwintnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

### Restauracje

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmują wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniem odpowiednie. Z powodu objęcia Restauracye w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Leneta l. 6, i piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje. w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem

Wina oryginalne w do borowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kregielnia.

### JÓZEFA HORN.

### Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

### Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

### Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

### Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.



# Dalszy ciąg Przewodnika.

**Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO** w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzonej podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszane wykonuje na zamówienie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłynąć sobie na łaskawe jej względy.

## Składy obuwia.

**ANTONI MARKIEWICZ**, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiałów ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

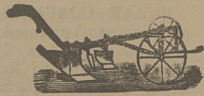
**BRONISŁAW DOBRZAŃSKI** w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu W.P. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

## Odlawarnia żelaza i metali.

**L. ZIELENIEWSKI**, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

## Maszyny rolnicze.

**J. B. PRÜWER**, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

## Magazyny i handle.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

**H. TRITSCH**, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb winiarskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

**ANDRZEJ SCHULZ** w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów norwimbergejskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szk. anynych, guzików, jedwabiu, nici, bawelny i innych potrzeb do szycia i hafu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najbelszych gatun-

kach. Igły, Nożycki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczotki i Grzebienie. Papieru i Płótno introligator. Kie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiane. Handel założony 1774 roku.

**J. BAZES**, Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czechich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelan, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

**JAN JANIGA**, linia A-B. Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Bawaria, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowaska, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

**JULIUSZ GROSSE**, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

**F. BRUNO HAHN** (W. E. ANG. LLUS) Kraków, ulica Grodzka 2. Wielki wybór haftów przyb. w do haftowania, galanterii, perf. meryi, rzezb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieżyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

**J. KORAL**, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn białatnych i wianianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztryngów, dywanów, aksamitów lyńskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska pod Gankiem "Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

**W. KRZYŻTOFOWICZ**. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gł. linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

## Cukiernia.

**REMAN i HENDRICH**, Sukiennicza Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

**ADAM ROSZKOWSKI**. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

**WLADYSŁAWA SCHMIDA** cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekolki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazażan konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pać, pasztecki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

**E. Płaskowska**, cukiernia poznańska (obok teatru) poleca: wybór ciast wszelkiego rodzaju; tuzdzik cukry, pomadki, kandzowane owocowe i t. p. cukiernicze wyroby. Codziennie świeże babki do kawy.

## Fabryki pierników.

**L. CZYŃSKI** w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznamieniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

## Hotele.

**DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO**, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

**EUROPEJSKI ŁAPINSKIEGO** przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscach z wyborską kuchnią.

## Magazyny ubiorów męzkich.

**ANDRZEJ BERNACKI**, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

**JÓZEFA BORZECKIEGO** pracownia ubiorów męskich egzyst. od r. 1873 przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6. (l. piętro), poleca na sezon letni najwykwintniejsze ubioru dla Panów wykonane szybko tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Sądzą, że długoletnia i uciezwa działalność dostateczną jest reklamacją, a zatem liczą na łaskawe względy.

## Główny skład węgla.

**JULIUSZ PRZEWORSKI**, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

## Wyroby masarskie.

**STANISŁAW ARMŃOWICZ** ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

## Litografie.

**A. PRUSZYŃSKI**, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Brązownictwo.

**JAN GREGORCZYK** brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod "Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych c. k. metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cycleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonują starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą.

**PIOTR SEIP** brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonuje takowe stylowo i z staraniem wykończonym. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonują się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznią się odwrotną pocztą.

## Pracownia rzeźbiarska.

**KAZIMIERZ WAKULSKI** rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonuje roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonów, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Dacho-wniostwa i Szan. P. T. Publiczności.

## Handel żelaza LUDWIK HALSKI w Krakowie,

poleca **piece i kuchnie żelazne, tyżwy wszelkich systemów.** Cennik na żądanie franko.



# DODATEK do Nru 1 „DJABŁA“ 1891 r.

## USQUE AD FINEM

### Narodowa epopeja polska.

Z ust Prącodomira Lecha — wyciął Zenon Młot.

(Ciąg dalszy).

Zdrada Saka moralnie wstrząsa całym krajem, Bo wówczas zdradzać jeszcze nie było zwyczajem Możnych panów, co później w gonitwach o władzę Kładli brudy swej duszy na przeznaczoną wadze, I stali ostre sznyderstw gwoździe po pod nogi Tym, co z prawej swych ojców nie zbaczali drogi — A pegazy ich dążeń dla bezpiecznej jazdy Nie w błachę były kute, lecz w błyszczące gwiazdy Talarów i dukatów i czerwonych złotych...

Rumienią wam się twarze? Ha, może wy do tych Przedajnych bohaterów hańby narodowej Należycie? Gotowi dać braci w okowy, Byle wam było dobrze — bo brud w piersiach skryty Zasłonią dostatecznie ordery, zaszczyty Odebrane z rąk wroga...!

Nie — ja w to nie wierzę, Bijcie się wszyscy w piersi tak, jako ja szczerze, I rzeknijcie: choć wielką była nasza wina, To wielką i pokuta — i bije godzina. W której Bóg dla dziesięciu sprawiedliwych w

[rzeszy,

Cały naród swą łaską napelni, pocieszysz, I powróci do chwwały...

Nazajutrz po zgonie

Zdrącaj Saka, Lech szósty wnet zasiadł na tronie, Naród bowiem z wdzięczności dla tego młodzieńca, Który odkrył podstępne wycięgowe loty, Książęcego na zamku nie poskąpił wienca, I w dłoń silną dał berło dla prawdy i cnoty. Popiel — wtóry syn Leszka zasiadł więc na tronie, I djademem książęcym otoczył swe skronie; Obok Gniezna — prastarej swych przodków stolicy Na wyspie wśród jeziora — we wiosce Kruszwicy Wybudował zameczko o wyniosłej wieży, Aby miał się gdzie schronić, kiedy wróg uderzy: I grozić będzie zgrabą stołecznemu miastu.

Kraj z południa podzielił pomiędzy dwunastu Stryjeńczych braci swoich — a sam od nich zdała Bawił się na porskiego wzór sardanapala; Ciągłe uczyt wyprawiał od zmroku do rana — Na zamku brzmiały echa rozgłośno puzana, A pośród dźwięków fletni i wiwatnych krzyków Słychać było wesołe pieśni biesiadników.

Po jednej takiej uczcie, co do dnia białego Przeciągała się — Kudejaz i Bojoniz Wilko Znaleźli księcia Lecha w izbie niezwygłego, Z głową wspartą na dloni, jak gdyby spał tylko... Śmierci nagłej nie odgadł nikt później powodu: Mówili, że za wiele z wieczora pił miodu, Że go bracia otruli... Ale koniec końcem Nim mgła walkę z porannem rozpoczęła słońcem, Złożono zwłoki księcia na ołtarz ofiarny, Spalono — i do urny strząśnięto proch czarny — I spuściły się cienie żalobnego ducha, I na zamku podwojach stała cisza głucha...!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Podczas spisu ludności.

1.

— Wiele pani dobrodziejka sobie lat liczy?

— Ja? — Przecież pan masz tu napisane.

— Tu stoi czterdzieści. —  
— No, więc napisz pan czterdzieści. —  
— A czy pani ma dzieci? —  
— Mam córkę zamężną. —  
— Jak nazwisko córki pani? —  
— Z męża Moczymordowiczowa. —  
— Właśnie ztamtąd idę. Pani Moczymordowiczowa oświadczyła, że ma lat trzydzieści więc córką pani nie mogła być byd albo — pani masz znacznie więcej lat. —  
— Mój panie, proszę mnie nie obrażać w moim własnym domu. —

2.

Przy spisie ludności pokazało się, że w Galicji jest najwięcej Francuzów — cała bowiem arystokracja nasza (księżęta, hrabiowie, baronowie, podpanki, ćwierćpanki, osoby znające się z hrabiami, komiwojażerowie, subjekci konfekcji damskich, guwernantki) mają język towarzyski francuski — ergo są Francuzami. Po Francuzach, wnioskując z języka używanego, najwięcej jest Żydów, potem Niemców, następnie Polaków, Rusinów. Najmniej cyganów we względu na używanie języka cygańskiego; ale z innych względów okazało się, że cyganów jest jeszcze więcej, jak Francuzów. —

3.

— A pan jaki ma język towarzyski? —  
— Ja mam polskiego i francuskiemu a moje zione i po angielskiemu umie i po włoski. —  
— A po żydowski? —  
— Panie, wprawasz sobie podobne pytanie.

4.

Na pytanie: „jakiej religii,“ jeden docwipniś odpowiedział: na punkcie politycznym jestem katolikiem, bo to dziś najpłatzniejsze i daje szczęśliwość, nie tylko wieszczą ale i doczesną, w spekulacjach jestem żyd — w miłości turek — w towarzystwie bezwyznaniowy.

5.

W rubryce zatrudnienie, pewien jego-mość napisał: „hrabia“ (Prosimy o bliższe wyjaśnienie tego przyjemnego zatrudnienia. Przyp. Red.)

— Czem się pan trudni? —  
— Włóczękową robotą. —  
— Jakto? —  
— Bo włóczęgę się cały dzień po mieście i wizytach.

7.

— Jakim pani językiem mówi? —  
— Ja? pu lwowskiu. —  
— No, to po polsku? —  
— Ni, pu lwowskiemu, czysto pu lwowskiemu.

8.

— Ile pan dobrodziej ma lat? —  
— Szesćdziesiąt czterech. —  
— A pańska córka Eugenia? —  
— Ee! Zaraz panie. Geniu, ile ty masz lat? —  
— Ja nie wiem proszę taty. Muszę się mamy zapytać.

9.

— Jakie jest pańskie zajęcie? —  
— Handluję golizną. —  
— Chyba dziczyną? —  
— Wszystko jedno, bo jak kto goły to wtedy i dziko na świat patrzy.

10.

— Ile panienka ma lat? —  
— Panie... jak pan może... —  
— Muszę to koniecznie wiedzieć. —  
— A czy pan się chce ze mną ożenić?

11.

— Pański język towarzyski? —  
— W „towarzystwie“ je parle toujours français. —  
— Vous êtes donc un Français? —  
— Non, monsieur, jestem Polakiem.

12.

— Ile pani pobiera gaży? —  
— Trzasta reńskich rocznie. —  
— Czy to wszystko? —  
— Nie panie. Dostaję jeszcze prezenty.

13.

— Czem pan się zajmuje? —  
— Wstrzykiwaniem limfy Kocha. —  
— Na djabła się zda. Podobno nie niewarta. —  
— Panie, nie psuj mi pan interesu.

14.

— Panie Joanna ile pan masz lat? —  
— Ja jeszcze nie potrzebuję biez w wojsko. —  
— Ale tu nie o to chodzi. —  
— Już ja wim. Niech pan będzie spokojny. Ja i tak uczełkę.

15.

— Gdzie się pan rodziłeś? —  
— W Kalwarji. Ale co to pana obchodzi? —  
— Muszę wiedzieć czyś pan był czy dobrze urodzony. —  
— Nie jestem stańczykiem. —  
— Aha! źle urodzony. Ad notam.

## Z motywów ludowych.

Jo niewiedziół Bartosu,  
Ześ ty tako niecnota —  
Wsak wymyślas na błoto,  
A sam liziesz do błota.

Pod kolana dziedziec  
Dziśiak Bartku chce łapić,  
Piłnuje się nieboze,  
Bo się mozes pośkapić.



Bo to dziedzic pamięto,  
Ześ się z niego śmiał wcoła —  
Jak psegoni na wiatry,  
Tsa ci będzie znachora.

Będzies łaził po nockach —  
Kieby zmora — do braci,  
I nie będzies sam wiedział,  
Cys ty Bartek cy Maciej.

## DONIESIENIE.

Wyczytawszy w N. Reformie iż p. Helena Modrzejewska nakupiła rękawiczek w handlu p. Rudnickiego, przez co firma ta zyskała wiele na dobrej opinii, przyszedłem do przekonania, że jeżeli magazyn p. Rudnickiego, cieszący się dotąd jaknajlepszą opinią, mógł na tych odwiedzinach coś jeszcze skorzystać, to i ja niżej podpisany mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że „wielka ta obywatelka,“ jadąc z dworca kolei do miasta, dwa razy oglądała się koło mojego sklepu — i z tego tytułu polecam się łaskawym względom.

Właściciel zakładu Florjerskiego przy ulicy Floryjańskiej.

## Kwiat zimowy.

Za kwiatem mrozu — co na szybach wzrasta,  
Szczęśliwcom, chwila przypląwa rozkoszy:  
Wdziękiem wśród płasów wnet zalśni niewiasta...  
Karcierz, się cudzym dobytkiem spanoszy;  
Jak dla upiorów — godzina dwunasta!  
Porywa w orgie ten światek kokoszy...  
I ręco sypcha w otehanie za sobą,  
Bo żywot zdwojon — życiem nocną dobą.

Za kwiatem mrozu — co w okienku chaty,  
Z głodem o ziemie kółduje wieści —  
Przybywa anioł wraz śmierci skrzydlaty.  
I z łona matki: rozpaczy! boleści!  
Bierze sierotkę w nieprzeżyte światy,  
I w jednym domku razem z ojcem miłości —  
A dziadus — co swej mety niedaleczki...  
Idzie się ogrzać pomiędzy oweiczki.

Za kwiatem mrozu — lecz na cudzej szybie...  
Wije się w nędzy bezdomnej mrowisko —  
Zezwierzęcone... jak zwierz na łup dybie...  
I biegnie walcząc — o byt, drogą ślizką...  
Gdzie srom, jak w zgniłym łęgnie się czerw grzybie,  
Bo ser słończonych nie odnajdziesz blisko...  
— Więc w lochy więzień, ścieżka im się mości:  
Po chleb i karg... O! gdzieżś litości?!

Fr. Lasocki.

## KALENDARZE.

Stosownie do obietnicy przystępujemy dziś do wzmianki o części literackiej kalendarzy „Śmigusi“ i „Krakowianka“.

Wiersz wstępny „Śmigusa“ usposabia nas życzliwie dla noworoczniaka, a „Legenda Żeglarska“ Henryka Sienkiewicza, każe się głębiej zastanowić nad losami statku „Purpura“. Pracujemy „od spodu“ to nie zginiemy.

Przechodzimy dalej przez cały szereg obrazków i humoresek, których dowcip nie raz do szerszego pobudza śmiechu.

Z poezji na uwagę zasługują wdzięczny „Portret“ Rossowskiego jak również satyra „Pieśń o Lwowie“ R. Polńskiego.

Część ilustracyjna odznacza się dobrem wykonaniem, a z niektórych rysunków tryśka prawdziwy humor.

Miłym dla oka widokiem jest już sama powierzchność „Krakowianki“ a zająrzawszy w środek dochodzimy do przekonania, że i tu zawód nas nie spotkał.

Wyjątki z dzieł naszych poetów, kilkanaście udatnych wierszyków i obrazków proza, rysunki humorystyczne składają się na całość bardzo przyjemną, szczególnie zaś interesującym jest Rys historyczno — statystyczny Krakowa i Lwowa. Niepośledniej wartości są także utwory Rychtera.

Treść obydwóch kalendarzy jest umiejętnie dobrana, a jedno, cośmy zarzucić mogli, że zabłąkały się rzeczy już dawniej drukowane. Sądzimy jednak, że w roku przyszłym i ten zarzut upadnie. —

„Drukarnia związkowa“ pod zarządem Szyjewskiego wydała kalendarz ścienny — kalendarzyki salonowe i kieszonkowe. Nie dziwimy się, że ozdobnym wydaniem i praktycznym zastosowaniem pociągają one kupujących.

## Po weselisku.

(Ciąg dalszy.)

Chodźmy luba jak przyrzekłem  
Pójdziem znou w tę wędrowkę.  
Najprzód wstąpię do **Glinieckich**  
Kupię sobie **Tasznorówkę**.  
On ma strzelby znakomite,  
Ja zaś lubię polowanie —  
A jak ty mnie kiedy zdradzisz  
Uwodził w łeb dostanie.

W wiosce naszej pleban stary  
Ornatu się wciąż napiera.  
Obiecałem dać po ślubie  
Więc pójdziemy do **Zimtera** —  
Tam są tanie pełne gustu.  
Krzyk powstanie wśród odpustu.

**U Bilewskich** szwedzkie kurtki  
I myśliwskie kapelusze  
I bielizna Jaegerowska,  
Twar przedni — kupię muszę.  
Od Bilewskich zająć musimy  
Do **Himmelblaua** księgarza  
To „A. B. C. pogładowe“  
Kupię zamiast kalendarza.  
Pono z niego jest czytania  
Naučenje bardzo łatwe.  
Kupimy sztuk kilkanaście  
Rozdać między większą dźwiatę.

**W Rudnickiego** magazynie  
Sambo niewiem, co się kupi,  
Bo tam tyle pięknych **reczy**,  
Że się patrzysz jakby głupi.  
A to wszystko tak wytworne  
Że przyjemnie spoczęć okiem,  
To się wcale też nie dziwi,  
Że tam trudno ująć przed łokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarekiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

## Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SFYLISZTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

## ZAKŁAD FOTOFRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbiór z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winięć, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdjęmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

## CUKIERNIA

pod firmą

## E. PŁĄSKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności Torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petit fourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratacją jak najs. pieszniej

## Do sprzedania z wolnej ręki

koncesjonowany handel

nafty i wiktualion wraz z urządzeniem i zapasem towarów.

w Krakowie przy ulicy Wiślniej Nr. 4.



## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

**Z Lwowa:** *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.

**Z Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.

**Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

**Z Prus:** *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

**Z Warszawy:** *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.

**Do Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.

**Do Wiednia:** *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

**Do Prus:** *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

**Do Warszawy:** *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

Zegar krakowski.

**SKŁAD**  
**RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO**  
w Krakowie Plac Maryacki L. 3,  
poleca swój wyrób krajowy a mianowicie  
**PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE**  
**I PORTER**  
znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zamczkami porcelanowemi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

**Ceny bardzo tanie,**

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem  
Albin Kolloros.

**H. KRETSCHMER**  
w Krakowie, rynek główny Nr. 10.  
**HANDEL**  
**TOWARÓW KORZENNICH I NORYMBERGSKICH,**  
Skład artykułów religijnych jako to:  
**Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Pa-ciorków i wielki wybór Obrazków świętych.**  
Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.  
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.  
**Ceny bardzo niskie.**

**SKÓRKI JELENIE.**

**ROMAN DROBNER**  
w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH  
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU  
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI  
patronów malarskich, różnych szczołek,  
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej  
w trzech godzinach.

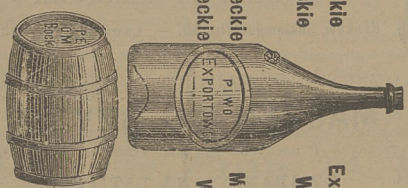
**WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIE NIE**  
i smarowidła belgijskie na wozy.  
Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

**GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.**

**WANNY DO OGRZEWANIA**  
PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE  
**WYROBU WŁASNEGO**  
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,  
poleca  
**KAROL MARKUS** blacharz,  
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.  
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH  
i Samowarów Tulskich.

**J. Ripper w Krakowie**

polega szanownej Publiczności, skłan  
piwa krajowego i zagranicznego



Okocimskie marcowe.  
"Wystate"

Pilsneńskie  
Pilsneńskie  
Okocimskie  
Okocimskie  
Okocimskie

Exportowe  
Wystate.  
Marcowa,  
Wystate.

**Pиво w butelkach**  
i w beczkach

**HOTEL EUROPEJSKI**  
W KRAKOWIE  
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

**Restauracyja w miejscu.**  
Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.





# Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH hurtownie i częściowo w magazynie J. Zapłatałskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,

oraz wyroby krajowe: Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki.  
Skarpety i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“

oraz buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwyklej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki i sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamazse damskie i męskie. Wateczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszczki gumowe angielskie damskie i męskie.

**Bielizna Dra Jacgera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.**



ZMIANA LOKALU.

## SKŁAD FUTER FR. CHĘCIŃSKIEGO

przeniesiony z 1-go piętra na dół do sklepu przy ul. Grodzkiej,  
dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę, iż własnego wyrobu skład zaopatrzylem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbawiać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadzą swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogą, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedyne dla dogodności mej klienteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaje z uszanowaniem

2-5

FR. CHĘCIŃSKI, kuśnierz.

ZMIANA LOKALU.

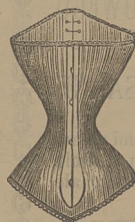
## WAŻNE dla DAMI

Nowo otworzona specjalna

## Pracownia Gorsetów „FRANCISZKA“

w Krakowie, Grodzka Nr. 8

poleca



wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, według najnowszych fasonów francuskich i niemieckich wykończonych, oraz różne gorsety higieniczne. — Wszelkie obstalunki w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

## ZAKŁAD INTROLIGATORSKI M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony Zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wykisły paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materiału.

Podejmuję się opraw książek, tek. futełków na adresy, dyplomy itp. po cenach jak najumiarkowańszych, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Geny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duo-		octavo		quarto		folio	
	decimo	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy . . . . .	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski . . . . .	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyściskami, tytuł złoty . . . . .	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub półangielski . . . . .	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złoczone, ze złoczeniami na okładce . . . . .	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świnią, cielęcą różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dzielach zawierających od 15 do 20 ark. 1 zlr., niżej 15 zlr. 2.

Przeklejona kartka liży się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczani stosunkowo do wyrzynki.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Również moim nakładem wyszedł i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych

Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Block) na rok 1891.

2-6

Cena 60 centów.

## MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ulica Grodzka L. 14 i 16

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie, najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kółpaki, zarekawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materiały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

2-6 Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.



## H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

## MASZYN DO SZYCIA

Singiera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2-24

GWARANCYA NA LAT PIĘĆ.

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPERACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dzieciennych.



## A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniwers. Jagiellońskiego.  
Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.  
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.  
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MAŁOWANIA.  
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych.

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie

## JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

polecą P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeński i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski kije bilardowe szachy, arcyby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

**Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny rzezy  
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

## W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szeged przy Tokaju

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

## Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

## M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

polecą swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

### — C E N N I K. —

**Kolnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

**Mankiety** męsk e i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2'.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach cnt. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 14, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokc albo 39 m.) 1/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 27, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 l. albo 42 ) 1/8 i 1/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście. **radel bez szwu** od 15 do 21.

**Szafon** na bieliznę męską damską od centów 25 do 60 ct. za metr.

**Serwety** różnej wielkości od 1/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniej, d 1'50, 2, 4 zlr.

**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

**Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'8

**Kaftaniki.**

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30

**Koszule męskie.**

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

**Kalesony męskie.**

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



W dniu 5 Listopada r. b. otwartą i w ruch  
puszczoną zostanie

PIERWSZA W KRAKOWIE PAROWA

FABRYKA STOLARSKA

**Braci MURANYI**

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do naj-  
różnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorową urządzoną suszarni  
oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z piewszej ręki —  
wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jakoteż posadzki cegiełkowe,  
deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego  
suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

Czeska agencja

**Ferdynanda Hoffmana**

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

**Prawdziwe granaty w złocie,**  
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, mol-  
dawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu  
patentu Melichara.

**RESTAURACYA**

w HOTELU pod RÓŻĄ

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publi-  
czności z dobrą polską i francuską  
kuchnią. Wina od pierwszorzędnych  
firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie  
prosto z beczki. — Obiady gotowe  
(Couvert) o każdej porze od 1·50  
do 5 zlr.

F. TURLIŃSKI.

FABRYKA

**WÓDEK ZDROWOTNYCH**

*Jaśnie Oświeconego*

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,  
poleca swoje wyroby jako to:

**wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki  
i wódki niestodzonej Jarzębiaku (Cognac aux  
Sorbes).**

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym  
medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny  
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczński, profesor  
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-  
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały  
**wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-  
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre  
fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też  
pod względem sposobu przyrządzenia.**

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie  
srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poezuwamy się do obowiązku przestrzedeć Szan. Publiczność,  
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą  
„Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.  
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone  
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na  
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.  
Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadło-  
wicz, Wentzel, oraz w restauracjach p. Bogusiewicza i p. Pa-  
jączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Rosz-  
kowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno-  
oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych  
i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony kaźden przedmiot  
sprowadzony jest z pierwszorzędných fabryk. **Za kaźdy nowo nabyty ze-  
garek i zegar ręce lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie  
reperacje uskuteczniom, oraz odnawiam stare zegary. zegarki złote, sre-  
brne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) **Z poręczeniem jednorocznem.**

U w a g a. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz  
podjejmujemy się ich reperować. 1—24

✂

**Antoni Staniejko**

Sprzedaz najlepszego węgla kamiennego, Mysłowskiego i prawdzi-  
wego Brzeźkowskiego i t. p. galarami, wagonami i cetnarami;  
z odstawa i ze zniesieniem po najtańszych cenach,

oraz specjalnego węgla do samowaru nie dymiącego i bez odoru, gra-  
bowego, bukowego, sosnowego, złotnickiego i fabrycznego także drzewa  
opałowego łupkowego na metry, i rąbanego na cetnary, a wiązanego  
w wiązki na kopy, również trocin twardych i miękkich, i podpalek do  
węgla »Poens«.

1—2 W Krakowie, ulica Wielopole L. 1, (obok nowej poczty).

STYLOWE

wzory kartkowe dla wyrzynań piłeczką

(LAUBSEGE)

**do robót snycerskich, mozaikowych wy-  
kładan i malowideł na drzewie,**

900 numerów po 15 fenigów — katalogi z 1000 ilustracyami,  
także co do narzędzia, drzewa etc. 20 fenigów w znaczkach  
pocztowych.

Mey & Widmayer in München.



**HANDEL**  
**Korzeni win i Delikatesów**

POD „PALMĄ“

**Antoniego Hawelki**

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofora“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzone w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

NAKLADEM KSIĘGARNI

**J. M. HIMMELBLAU**

W KRAKOWIE

wysła książka p. t.

**ABC poglądowe**

NAJNOWSZA METODA

nauczenia się czytać i pisać w 24 obrazkach chromolitografowanych.

Zapomocą następujących przedmiotów przedstawione są litery:

a: armata, anioł. — b: bęben, bocian, bał, but. — c: cebrzyk, cytryna, czapka, cukier. — d: drabina, dzwonek, dom. — e: egipt, egipcyan. — f: flaszka, fajka, flet, filiżanka. — g: grzebień, garnek, gruszka, grzyb. — h: hak, huśtawka, harmonia. i: indyk, igła. — j: jelen, jabłko. — k: kogut, kaczka, książka. — l: list, lampa, lalka, latarka. — ł: łopata, łańcuch, ławka, łabędź. — m: móżdziej, miotła, młotek, motyl. — n: napaśtek, nożyce, niedźwiedź. — o: osioł, okręt. — p: piłka, pies, papuga, pistolet. — r: ryba, rogi, rondel. — s: siekiera, śruba, samowar, skrzypee. — t: tarło, trąbka, torba, trzewik. — u: ul, ulan. w: waga, wąż, wiewiórka. — x: xięga, xiądz. — z: zegar, zamek, zajęcz.

Cena egzemplarza kartonowanego 50 ct.

**W. E. Angelus**  
dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

**WIELKI WYBÓR HAFTÓW**

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

**CUKRY**  
**DESEROWE**  
Czekoladki, Karmelki,  
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz  
Biskuits, de Reims, (biskupki francuskie) poleca  
**ADAMA ROSZKOWSKIEGO**  
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,  
**TORTY FANTAZYJNE**  
(okolice osiówce).  
**PIRAMIDY,**  
**LODY**  
przez sezon zimowy.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

**KAMIZELKI WŁUCZKOWE,**

kurtki szwedzkie, kamasze, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

**Ubrania jelonkowe i spodnie**

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca **Magazyn**

**BR. BILEWSKICH**

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

**KOKS.**

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

**koks naszego**

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy **KOKS GAZOWY**

wyrobiany najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów za cetnar cłowy (1 zhr. 30 ct. za 100 kigr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.



# Porebski & Zimler

(dawniej Józef Kiedel)  
w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH  
dla domowego użytku,  
PRZYBORÓW do KRAWIECZYŹNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju  
do robót szycielskich, drukarskich,  
do haftu itd.

Wybór przyborów i materii kosielielnych.  
Pracownia szat kosielielnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, linskie i harlandzkie;  
NICI

do maszynowego szycia z angielskich  
fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane  
i na drzewie rzeźbione.

## JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

### FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a zarazem przystępnej dla licznej inteligencji jadalni, otwartą została przed 2 laty

przy ulicy Floryańskiej 1. 16, I. piętro

(nad apteką Wigo K. Wieszniowskiego)

## KUCHNIA LITAWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza się sposobem domowym, wszystkie potrawy li tylko na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., mięsiecznie zifr. 7-50

" 3 " 37 " " " 10-

" 4 " 47 " " " 12-

### KOLACYA:

Beufsteak . . . . . 30 ct.

Kollet . . . . . 20 "

Rozbratel . . . . . 25 "

Obiad od wpół do 12 do 6 — kolacya do 10.

Kuchnia ta, prowadzona sumiennie i wzorowo

zarządza.

## ZAKŁAD POWROŹNICZY APOLINAREGO WELCZOWSKIEGO

który w tym zawodzie pracuje od 1845 r.

w Ryнку, w domu Wgo Czyncielia, obok kościoła św. Barbary.

Skład mój powroźów różnego gatunku, do wszelkiego użytku, zrobionych z najlepszych konopi i jak najdokładniej tak, że takich nie dostanie u żadnego powroźnika — za co ręczę. Oprócz tychże wyrabiam taśmy na popręgi do siodeł i na uździeńce w na piękniejszych kolorach i w dobrych gatunkach; parowane pasy do maszyn, które się nie ciągną. Wszystkie te wyroby sprzedaje po cenach sumiennych, możliwie niskich, przypominam jednak zasadę; że co tanio to drogo, a co drogo to tanio.

Liny wszelkiego rodzaju, różnej grubości i długości, każda lina jest obliczona co do siły ile cętnarów zniesie. — Co do trwałości moich lin mogą dać świadectwo Wielm. PP. Inżynierowie i Budownicowicze.

Polecając się nadal laskawym względem P. T. Publiczności, po-

stojąc z szacunkiem

APOLINAR WELCZOWSKI.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

## Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Amy L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze  
świeży wybór używanych i nowych instrumentów  
z pierwszorzędnych fabryk Sawajghofera, Hof-  
bauera, Pokomego i wielu innych, które po naj-  
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedzialnej gwarancji Zakład daje  
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zifr. 60, 80  
i 1-50 zifr.



## MAGAZYN

### AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

### POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

## NOWY ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY

### Juliusza Miena i Sebalda

ulica Sławkowska Nr. 31

wykonuje wszelki rodzaj fotografii podług najnowszych zasad 2-16 - nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

### Tomasz Szewczyk, majster ślusarski

w Dębniakach (przy Krakowie) L. 74,

### otworzył Filię swojej Pracowni ślusarskiej

2 w Krakowie, Rynek gł. 1. 17, (dom przechodni),

gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.